Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRENUMERATA

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno Wtorek 2 Października 1934 r. Nr 268

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

UWAGA!
NAJNOWSZY RADJOODBIORNIK
do sieci elektrycznej.
Słynny 33 A PHILIPS Model 1935
3 obwody strojenia, z wbudowanym głośnikiem dynamicznym. Odbiera wszystkie stacje Europy. Nadzwyczajna selekcja łatwe wyeliminowanie stacji lokalnej.
NAJNIŻSZA CENA. NAJWYŻSZA KLASA.
DOGODNE WARUNKI.
Otrzymać można tylko w firmie:
„OGNIWO" w Wilnie, ul Śto Jańska 9 tel. 16 06
Żądajcie demonstracji które nie obowiązują do kupna.

OSTATNIO OTRZYMANE NOWOŚCI SEZONU POLECA SZ. KLIJENTOM
ZAKŁAD KRAWIECKI St. KRAUZE
Również przyjmuje zamówienia z powierzonych materjałów po cenach bardzo przystępnych!
UL. WILEŃSKA 32, m. 2 I p. — Tel. 15-51.

TEATR MIEJSKI na Pohulance
DZIŚ I JUTRO
„Zwyciężyłem kryzys"
Pawła Volpiusa
Początek o godzinie 8-ej wieczór.

Zwolnienie b. posła Dubois z więzienia Mokotowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Aczkolwiek dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie darowania kary b. więźniom brzeskim podpisany został w sobotę wieczorem już w niedzielę w godzinach porannych Min. Sprawiedliwości zwróciło się do więzienia mokotowskiego z zarządzeniem niezwłocznego zwolnienia b. posła Stan. Dubois, chociaż zasadniczo w niedzielę i święta więźniowie nie są zwalniani. O godz. 2-ej więzień brzeski opuścił Mokotów.

Poseł Dubois był jedynym z pośród skazanych w procesie brzeskim, który odbywał karę bez przerwy od chwili osadzenia w więzieniu. Inni korzystali z urlopów zdrowotnych.

Piąty wiceprezydent Warszawy.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Opublikowany został dekret min. spr. wewnętrznych, mianujący dotychczasowego dyrektora Izby Skarbowej p. Około Kułaka tymczasowym wiceprezydentem m. Warszawy.

Żydzi na uniwersytecie warszawskim.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Dziekan wydziału lekarskiego U. W. opublikował listę kandydatów przyjętych na pierwszy rok studjów w roku akademickim 1934 35. Na 100 zakwalifikowanych do przyjęcia kandydatów zdało egzamin kwalifikacyjny 14 słuchaczów wyznania mojżeszowego.

Zmiana na stanowisku prezydenta m. Poznania

POZNAŃ. Pat.— W sobotę złożył urzędowanie dotychczasowy prezydent miasta Cyryl Ratajski. Dziś w południe w sali ratusza odbyło się wręczenie ustępującemu prezydentowi Ratajskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Poznania, uchwalonego jednogłośnie swego czasu przez radę miejską oraz specjalnego medalu pamiątkowego. W uroczystości wzięli udział in corpore członkowie magistratu i rady miejskiej. We wtorek obejmuje urzędowanie prezydent Poznania płk. Więckowski.

Pokaz polskich wojsk pancernych w Rumunji.

BUKARESZT. Pat. W obecności posła Rzplitej Arciszewskiego, ministra obrony narodowej gen. Angelescu, inspektorów armji, generalicji i kilkuset oficerów odbyły się dziś ostatnie wspólne ćwiczenia polskich wojsk pancernych z piechotą rumuńską, poczem inspektor armji Gorski i poseł Arciszewski wygłosili przemówienia, w których dziękowali d-cy wojsk pancernych za doskonały pokaz i podkreślali znaczenie współpracy obu armij.

Powrót uczestników zawodów balonów.

GDYNIA (Pat). Dziś popołudniu na statku „Śląsk" przybyli z Helsinek kpt. Janusz i por. Waszczak załoga balonu „Polonja". Tym samym statkiem przywieziono i sam balon „Polonja". Kapitan Janusz, dzieląc się przeżytemi wrażeniami z lotu, oświadczył m. in.: Gdy zmuszeni byliśmy do lądowania, byliśmy bardzo zrozpaczeni, że nie udało się nam lepiej bronić barw Polski. Dopiero wiadomość o zwycięstwie kpt. Hynka z por. Pomaskim i kpt. Burzyńskiego z por. Zakrzewskim pozwoliła nam pogodzić się z losem.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 7 października, o godzinie 12 i pół w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. **Mostowej Nr. 1**, odbędzie się

Zebranie Stronnictwa Narodowego

na którem poseł **KAROL WIERCZAK** wygłosi przemówienie

o sytuacji politycznej.

Wejście tylko dla członków za legitymacjami członkowskiemi.

Zajścia podczas święta Hallerczyków w Częstochowie w oświetleniu PAT-icznej.

WARSZAWA (Pat). Na dzień 30 września r. b. zapowiedziany był za pozwoleniem władz zjazd związku hallerczyków w Częstochowie oraz poświęcenie chorągwi miejscowej placówki tego związku. W dniu zjazdu przybyła na pl. Katedralny grupa młodych Stronnictwa Narodowego z odznakami rozwiązanego „Obozu Wielkiej Polski", usiłująca wejść samodzielnie do szeregów hallerczyków. Ponieważ w programie zjazdu hallerczyków nie był przewidziany udział młodych Stronnictwa Narodowego, policja wezwała ich do rozejścia się, co niezwłocznie nastąpiło. W godzinę później ta sama grupa ponownie usiłowała wejść do pochodu hallerczyków, lecz na wezwanie policji rozeszła się. Po nabożeństwie członkowie Stronnictwa Narodowego ponownie usiłowali się przyłączyć do hallerczyków, zakłócając spokój. Na wezwanie policji grupa obrzuciła interwenjujących policjantów przygotowanemi kamieniami oraz pociskami przygotowanemi z odważników związanych rzemieniami. Jednocześnie ze strony członków Stron. Narodowego dano kilka strzałów do policji. W wyniku zajścia, które było natychmiast bez użycia broni zlikwidowane, poturbowano kilku policjantów, z których jeden otrzymał poważną ranę w głowę. Na miejscu zatrzymano jednego ze Stronnictwa Narodowego z bronią w ręku, w chwili gdy usiłował wystrzelić do przodownika policji. Pozatem aresztowano kilkunastu innych za czynne atakowanie policji pociskami i kamieniami. Porządek został przywrócony, same zaś zajście trwało niespełna 10 minut i nie miało wpływu na spokojny przebieg święta hallerczyków.

Wypadek min. Kościałkowskiego.

Ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego spotkał wypadek na polowaniu w lasach pod Sokalem. Został on mianowicie raniony rogami przez jelenia. Wczoraj przewieziono go do Warszawy, gdzie odbywa kurację w swoim mieszkaniu.

Sprawa gwarancji niepodległości Austrji.

WIEDEŃ (Pat). Austrjacki minister spraw zagr. Berger-Waldenegg oświadczył współpracownikowi „Reichspost", że deklaracja trzech mocarstw w sprawie neutralności Austrji nastąpiła w pełnem porozumieniu z delegacją austrjacką. Do zawarcia formalnego paktu nie było powodu, ponieważ z jednej strony protokuły rzymskie a z drugiej strony bliskie rokowania między Francją a Włochami stanowić będą dostateczną podstawę współpracy politycznej zainteresowanych państw. Minister zaznaczył w końcu, że socjal-demokraci i narodowi socjaliści usiłowali w Genewie, bezskutecznie zresztą, utrudnić przez różnych pośredników pracę delegacji austrjackiej.

Aresztowania plenipotenta hr. Jakóba Potockiego.

WARSZAWA (Pat). Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie aresztowano wczoraj Stanisława Nelkena, podającego się za barona kurlandzkiego. Aresztowany był plenipotentem do spraw mniejszej wagi zmarłego przed kilkoma dniami Jakóba Potockiego. Nelken, działając wspólnie z braćmi Rosenbergami, wykorzystał ciężko chorego śp. Potockiego, aby wywłaszczyć zł. 10.00z.000. Warszawskie władze policyjne zwróciły się do policji paryskiej z prośbą o interwencję, celem odebrania braciom Rosenbergom daną im przez śp. Jakóba Potockiego plenipotencję.

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

ŁUCK (Pat). Dziś ogłoszony został wyrok sądu okręgowego w Łucku w procesie przeciwko 34 oskarżonym o należenie do komunistycznej partji zachodniej Ukrainy i działalność wywrotową. Ponadto niektórzy z oskarżonych odpowiadają za zbrodnię podpalenia zabudowań osadnika wojskowego Torunia. Mocą wyroku trzej główni oskarżeni Maciocha, Dziadziuk i Wiczuk skazani zostali za działalność komunistyczną każdy po 8 lat więzienia, za podpalenie zaś na karę 12 lat więzienia, łącznie każdy po 12 lat więzienia z równoczesnem pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. 4-ej oskarżeni skazani zostali po 6 lat, trzej po 4, pięciu po 3, dwaj po 2½, 15-tu oskarżonych po 2 lata, jeden na 1½, jeden na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na czas od 5 do 10 lat.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa dowiaduje się z urzędowych źródeł rumuńskich w Paryżu, że Tatarescu złożył dziś dymisję całego gabinetu rumuńskiego, celem dokonania przewidzianych już oddawna zmian w łonie gabinetu. Król Karol dymisję przyjął i polecił Tatarescu utworzyć nowy gabinet. W dniu jutrzejszym Tatarescu ma przedstawić królowi Karolowi swoich nowych współpracowników.

GENEWA (Pat). Otoczenie ministra Titulescu, który obecnie bawi na wywczasach w Montreux, nie mogło podać przyczyn dymisji gabinetu rumuńskiego. Mimo to przedstawicielowi Havasa udało się zdobyć informacje, że Titulescu pierwszy zgłosił przed trzema dniami dymisję na ręce premjera Tatarescu. Dymisja dziś została przyjęta i pociągnęła za sobą ustąpienie całego rządu. Przyczyną obecnego przesilenia gabinetowego jest podkreślona niejednokrotnie przez ministra Titulescu wola samodzielnej polityki międzynarodowej i wzięcia na siebie za to całej odpowiedzialności. Spotykając się stale z opozycją w wykonywaniu swej misji, Titulescu podał się wreszcie do dymisji.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bukaresztu, że według oświadczenia kół zbliżonych do ministra spraw zagranicznych Titulescu nie zamierza wejść do nowego gabinetu premjera Tatarescu.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

PARYŻ. (Pat). Prasa donosi z Madrytu, że dziś należy oczekiwać kryzysu gabinetu.

Rząd obecny może liczyć w kortezach na 80 głosów radykałów oraz część głosów niezależnych. Zdobycie większości wydaje się być niemożliwe. Kortezy liczą 259 osób. Jeśli gabinet upadnie utworzenie nowego rządu politycznego będzie związane z wielkiemi trudnościami.

MADRYT (Pat). Gabinet premjera Sampera podał się do dymisji. Istnienie rządu zależało od poparcia 114 deputowanych katolickich, których przewódca Robles poddał dziś wieczorem na posiedzeniu kortezów ostrej krytyce działalność rządu, dając do zrozumienia, że jego partja przestanie rząd popierać.

WYBUCH BOMBY W PARYŻU.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj wieczorem na ul. Du Colisée, w pobliżu domu należącego do federacji byłych kombatantów rosyjskich, wybuchła bomba, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar.

PARYŻ. (Pat). Władze policyjne prowadzące dochodzenie w sprawie wybuchu bomby w pobliżu domu należącego do byłych kombatantów rosyjskich, są zdania, że zamach nie posiada charakteru politycznego, stanowi raczej akt zemsty ze strony jednego z bezrobotnych Rosjan, ktoremu odmówiono zapomogi.

Na miejscu wypadku znaleziono kartkę, na której było napisane następujące ostrzeżenie! Nie pragniemy przelewu krwi, jest to tylko ostrzeżenie, ale następnym razem wysadzimy wszystko w powietrze. Pod kartką widniał podpis „Ochotnicy wspólnego frontu".

Labour Party nie daje się zbolszewizować

LONDYN Pat. **Dziś otwarty został w Southport doroczny kongres angielskiej Labour Party. W czasie kongresu zaznaczył się wyraźny antagonizm pomiędzy mniejszością reprezentowaną przez t. zw. ligę socjalistyczną zmierzającą do radykalizacji działalności Labour Party a większością stronnictwa opierająca się na konserwatywnie nastrojonych związkach zawodowych Trade Unionach. Pierwsze starcie między obu grupami nastąpiło, gdy przy rozważaniu sprawozdania komitetu wykonawczego w sprawie jednolitego frontu przeciwko faszyzmowi poruszono kwestję komitetu pomocy dla ofiar faszyzmu niemieckiego i austrjackiego.** Przeciwko należeniu Labour Party do komitetu pomocy dla ofiar faszyzmu wypowiedzieli się delegaci reprezentujący 1.347.000 członków, natomiast za — wypowiedzieli się delegaci reprezentujący tylko 195.000. Wynik głosowania wskazuje, że próby zradykalizowania Labour Party spełzły na niczem. Popołudniu dotychczasowy długoletni sekretarz partji Henderson złożył swój urząd wskutek podeszłego wieku i złego stanu zdrowia. Od tej chwili zamierza on on poświęcić wszystkie siły sprawom rozbrojeniowym. Za jego zasługi dla partji zgotowano mu burzliwą owację.

Roosevelt o swojej działalności.

WASZYNGTON. (Pat) Prezydent Roosevelt wygłosił wielką mowę przez radjo, w której wskazał, iż po latach chaosu, który osiągnął najwyższy punkt na wiosnę 1933 roku, udało mu się wprowadzić ład. Robotnikowi zapewnił słuszne wynagrodzenie, przedsiębiorcy większy obrót. Udzielono większych pożyczek kolei i towarzystwom ubezpieczeniowym. Przemysł otrzymał pomoc której potrzebował. 90 proc. przedsiębiorstw hodowlanych i przemysłowych pracuje w ramach przepisu N. R. A. Praca dzieci została zabroniona. Czas pracy został skrócony. Wprowadzono płace, których poziom dostosowano do zmienionych warunków. 4 milj. bezrobotnych znalazło pracę. Prezydent Roosevelt zapowiedział, iż w ciągu października zamierza odbyć konferencję z przedstawicielami kapitału i pracy, w celu uzyskania ich współpracy dla zapewnienia spokoju w przemyśle.

Prezydent zapowiedział na zakończenie, że ma zamiar zwrócić się do Kongresu, by uznał inicjatywę i przepisy N. R. A., które okazały się użyteczne, za stałą część maszyny państwowej.

NAPAD BANDYTÓW W U. S. A.

NOWY JORK. (Pat). W pewnej miejscowości w stanie Illinois dokonano niezwykle zuchwałego napadu na restaurację, w której znajdowały się 4 osoby. Bandyci wkroczyli do restauracji w chwili śniadania. Na wezwanie jednego z członków bandy obecni goście bez oporu podnieśli ręce do góry. Właściciel restauracji nie usłuchał bandytów wydobył rewolwer i położył trupem na miejscu jednego z napastników. Rozpoczęła się ogólna strzelanina, w czasie której zabili 2 bezbronnych gości, a 2 pozostałych ciężko ranili. Właściciel restauracji zastrzelił w czasie walki drugie bandytę. W obawie przed policją bandyci oddalili się zabierając swych zabitych towarzyszy, których zwłoki pozostawili na stopniach miejscowego szpitala. Pościg nie dał żadnych rezultatów.

Tragiczna śmierć znanego lotnika.

AMIENS. Pat. Lotnik Lemoine, który w roku ubiegłym ustanowił rekord światowy w wysokości lotu, zabił się dziś wskutek nieotworzenia się spadochronu w czasie skoku z wielkiego samolotu 4-silnikowego. Wypadek nastąpił pod Thiepval. Jeden z mechaników wylądował szczęśliwie, skacząc na spadochronie, natomiast drugi pozostał w samolocie, który spadł na ziemię. Mechanik ów odniósł bardzo ciężkie rany.

ECHA AFERY STAWISKIEGO.

PARYŻ (Pat). W pałacu sprawiedliwości doszło dziś do burzliwego zajścia między adwokatem Calzantem i adwokatem Hubertem, który przed kilkoma miesiącami w związku z aferą Stawiskiego usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się do Sekwany. Adwokat Hubert po raz pierwszy zjawił się dziś w pałacu sprawiedliwości, gdzie powitany został przez Calzanta okrzykiem: nie wpuścimy tu pana, precz z Hubertem. Po wymianie ostrych słów, doszło do utarczki. Znajdujący się w kuluarach adwokaci rozdzielili obu przeciwników.

Wiadomości telegraficzne

KRAJOWE.

* W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Równem, jako doraźnym odbyła się **rozprawa przeciwko obcemu obywatelowi,** Iwanowi Markiewiczowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa. W wyniku rozprawy Markiewicz skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

ZAGRANICZNE.

** Agencja Havasa donosi z Rygi, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na **stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu** mianowany będzie obecny ambasador sowiecki w Tokio Jureniew.

** Agencja TASS donosi, że w jednej z kopalni złota w Baszkirji znaleziono **bryłę złota wagi prawie 8 kg.**

Nafta staniała

WARSZAWA (Pat). Dziennik Ustaw nr. 85 ogłasza rozporządzenie prezydenta Rzplitej, obniżające podatek konsumcyjny od nafty z 10 50 zł. na zł. 8 od 100 kg. Stosownie do tej obniżki podatku ceny składowe nafty, brane przez firmy naftowe, ulegną dalszej obniżce o 4 proc. W ten sposób cena detaliczna nafty w sklepach zostanie w stosunku do ceny z przed 10 września r. b. obniżona łącznie od 24—25 proc., zależnie od miejscowości.

Podstawy ideowe naszego szkolnictwa.

Przed rokiem Min. W.R. i O.P. ogłosiło drukiem (na prawach rękopisu) tymczasowy program zreformowanej szkoły powszechnej i gimnazjum. Program został wydany w postaci kilkunastu zeszytów, z których każdy poświęcony był jednemu z przedmiotów nauczania. Równocześnie z wydaniem programów Min. W. R. i O. P. zwróciło się do zarządów stowarzyrzeń nauczycielskich oraz do poszczególnych osób, pracujących na polu pedagogicznem, z propozycją wzięcia udziału w ankiecie, mającej na celu wyświetlenie dodatnich i ujemnych stron programu. Ankieta wywołała ożywioną wymianę zdań na licznych posiedzeniach i na łamach czasopism fachowych i dostarczyła wydziałowi programowemu Min. W.R. i O.P. obfitego materjału do rozważań

Obecnie ukazało się drugie wydanie pomienionych programów. Mówimy „obecnie" dlatego, że — aczkolwiek data Rozporządzenia Min. W.R. i O.P., czyniącego to nowe wydanie obowiązującem, brzmi 12 lipca 1934 r., programy ukazały się na półkach księgarskich dopiero przed kilku dniami. Nowe wydanie programu w dalszym ciągu oznaczone jest jako program tymczasowy. Forma wydania jest inna, albowiem zarówno program szkoły powszechnej jak i gimnazjum ujęte zostały w całość i stanowią dziś tomy 1 i 2 nowego wydawnictwa Min. W.R. i O. P. pod nazwą Bibljoteki Oświaty i Wychowania. Rozkład materjału również jest inny, podzielony jest bowiem według klas, a w ich obrębie dopiero według przedmiotów.

Istotną nowością programów jest jednak co innego, a mianowicie identyczna w obu tomach „część wstępna" obejmująca 29 stron druku i stanowiąca uzasadnienie i wytłomaczenie zasad nowych programów. Te 29 stron druku zasługują na bliższą uwagę i staną się niewątpliwie przedmiotem obszernych rozważań, gdyż jest to podstawa ideowa nietylko nowych programów, ale i całej reformy szkolnej.

Zanim przystąpimy do krytycznego omówienia nowego programu, pragniemy podać naszym czytelnikom przedewszystkiem streszczenie tego niewątpliwie interesującego wstępu do programu.

Część wstępna programów rozpada się na kilka rozdziałów.

a. Podstawy ideowe szkolnictwa ogolnokształcącego.

Celem szkoły — głosi program — jest wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej. Zmierzając do osiągnięcia tego celu naczelnego, szkoła musi wszechstronnie rozwijać w swych wychowankach osobowość przez urabianie w dziedzinie religijnej, moralnej, umysłowej i fizycznej.

Podłożem całej pracy szkoły winna być wiara w potęgę czynnika moralnego, mocą ktorego jednostka sama może się przetwarzać i wydobywać ze siebie utajone i nieznane siły.

W zakresie dóbr kulturalnych, które młodzież ma przyswoić sobie dla wszechstronnego kształtowania osobowości, szkoła opiera się przedewszystkiem na kulturze Polski. Kształcąc jednostkę na tych dobrach kulturalnych, winna szkoła wychowywać ją świadomie i celowo do życia społecznego i obywatelskiego.

Wyrabiając świadomy stosunek do spraw społecznych i państwowych, szkoła daje wydatne miejsce tak ważnym w epoce współczesnej sprawom gospodarczym oraz przygotowanie do życia praktycznego; nie zajmuje przytem stanowiska jednostronnie utylitarnego i nie odsuwa na plan dalszy czynników duchowych, ale łączy je z praktyką życia codziennego. Wszystkie dziedziny działania szkoły jednoczyć się winny w wytwarzaniu u młodzieży czynnego i możliwie twórczego stosunku do Państwa. Stosunek ten ma się opierać na zrozumieniu przez przyszłych obywateli że działalność każdego z nich składa się na dobro wspólne — Państwo.

b. Stopnie i typy szkolnictwa.

Zadania swoje w dziedzinie wychowania i kształcenie przyszłych obywateli Państwo realizuje przedewszystkiem przez organizację szkolnictwa. Zadaniem ustroju szkolnictwa jest umożliwienie takiego wychowania i wykształcenia każdego obywatela, aby uświadomił on sobie obowiązki wobec Państwa i społeczeństwa i przygotował się należycie do wysiłków twórczych w dziedzinie pracy fizycznej lub umysłowej na każdem stanowisku, jakie mu przypadnie w udziale.

Dla osiągnięcia tych celów nowy ustrój szkolnictwa przewiduje szereg stopni i typów szkół. Młodzież odpowiednio uzdolniona winna mieć ułatwione przechodzenie ze szkół jednego typu lub stopnia do drugiego.

Wychowanie i wykształcenie ogółu odbywa się niemal wyłącznie wj szkole powszechnej. Szkoła powszechna ma za zadanie umożliwić dzieciom wszystkich obywateli Państwa, poczynając od 7 go roku życia w ciągu lat 7-miu wychowania i wykształcenia ogólnego, oraz przygotowania społeczno - obywatelskiego: będzie ono zarazem jednolitą, wspólną treścią, scalając wszystkie warstwy społeczeństwa, wzmacniającą jego więź duchową.

Dla jednostek odpowiednio uzdolnionych ustrój szkolny przewiduje jako drugi poziom nauczania: a) gimnazja ogólnokształcące, b) szkoły zawodowe.

Gimnazjum ogólno - kształcące stanowi niższy stopień szkoły średniej, opartej na drugim szczeblu programowym szkoły powszechnej. Cała szkoła średnia ogólno-kształcąca trwa lat sześć, dzieli się na czteroletnie gimnazjum i oparte na niem dwuletnie liceum. Każda z tych części szkoły średniej tworzy zamkniętą w sobie całość o swoistych zadaniach.

Gimnazjum ogólno-kształcące ma dać młodzieży takie ogólne wychowanie i wykształcenie, aby po jego ukończeniu absolwenci mogli pełnić w życiu państwowem i społecznem funkcje, wymagające ogolnego wykształcenia średniego.

Dla jednostek odpowiednio uzdolnionych przewiduje się po gimnazjum trzeci poziom nauczania, a mianowicie:

a) liceum ogólnokształcące,

b) szkoły zawodowe stopnia licealnego,

c) szkoły przysposobienia zawodowego.

Dwuletnie liceum — stopień wyższy szkoły średniej ogólnokształcącej, oparty na gimnazjum, ma na celu danie młodzieży takiego wychowania i ogólnego wykształcenia, aby po jego ukończeniu absolwenci, którzy nie będą uczyli się dalej, mogli pełnić w życiu zorganizowanego w ramach państwowych społeczeństwa, funkcje, wymagające pełniejszego i głębszego przygotowania niż to, które zapewnia gimnazjum. Przygotowanie licealne jest również dostateczną podstawą do studjów w szkołach wyższych.

Osobne zagadnienie stanowi kształcenie kandydatów na nauczycieli. Przyszli nauczyciele szkół powszechnych kształcą się w większości w trzyletnich liceach pedagogicznych, opartych na gimnazjach ogólnokształcących, a nadto w dwuletnich pedagogjach, opartych na liceach ogólnokształcących.

Nauczyciele szkół pozostałych, z wyjątkiem szkół zawodowych, kształcą się zasadniczo w szkołach wyższych i na conajmniej rocznych kursach pedagogicznych.

Ostatnim, najwyższym poziomem wykształcenia, są szkoły wyższe.

Nowy ustrój szkolnictwa otwiera do szkół wyższych wstęp kandydatom, nietylko kształconym w liceum ogolnokształcącem, ale nadto przewiduje po raz pierwszy przyjmowanie do szkół wyższych także i tych, którzy ukończą liceum zawodowe, lub pedagogiczne lub liceum dla wychowawczyń przedszkoli.

Dalsze rozdziały wstępu do programów obejmują ogólne wytyczne pracy szkolnej, budowę i treść programu i zawierają szczegóły fachowe, ważne dla nauczycieli, natomiast mniej obchodzące szerokie koła czytelników i dlatego rozdziały te w artykule niniejszym pomijamy.

Omówienie tych zasad programowych odkładamy do następnego artykułu.

Z prasy.

„Czas" o nastrojach prowincji.

Sanacyjno-konserwatywny „Czas" krakowski w artykule pt. „Nastroje prowincji" dowodzi na kilku przykładach, że nastroje polityczne w Warszawie i na prowincji są zdecydowanie różne. Podczas gdy stolica kraju żąda plotek politycznych, rozprawia po salonach i kawiarniach o możliwości coraz to innych zmian w rządzie:

„Dla prowincji rząd jest rządem, cóż zmienia dla prowincji fakt, czy minister X zostanie czy ustąpi Prowincja nie mówi o rządzie, mówi tylko o biurokracji.

Szeroko rozpowszechnionych nastrojów antyrządowych na prowincji niema: rząd jest dla niej daleki, niedostępny, mało znany. To problem dla Warszawy. Niech oni się martwią. Ale na całej prowincji, z dniem każdym przybiera na sile prąd najgłębszej niechęci przeciw biurokracji i przeciw podatkom. To są dwie wielkie bolączki."

Składa się na to wiele przyczyn, wśród których nie najmniejszą rolę odgrywa zazdrość. Prowincja bowiem jest biedna i ciężko boryka się z losem.

Ale — zdaniem „Czasu" — bezstronny obserwator życia prowincji, „który nie jest ani urzędnikiem, ani naganiaczem opozycji, dochodzi do wniosku: jak krajem tym łatwo rządzić! Jak mało lud wymaga! nie pragnie on udziału w rządach: walka o władzę jest u nas sprawą żywotną tylko dla niewielkich grup inteligencji stołecznej. Cierpliwie klepie biedę, o kokosach nie marzy, cieszy się, jeśli po zapłaceniu wszelkich podatków pozostanie mu parę groszy. Zapomniał o wyjazdach zagranicę, o automobilach; tramwaj lub własne podeszwy wszystkim wystarczają. Wybory są tak rzadkie, że nikt się zbytnio swojem prawem wyborczem nie przejmuje: wielomandatowość i proporcjonalność okręgów sprawiają, że posłem nie jest „swój" człowiek, kogoś wyznaczą z Warszawy. Tradycje sejmowładztwa są już na prowincji echem dawno przebrzmiałem. Nawet „neminem captivabimus", ongiś tak drogie Polakom, odsuwa się na drugi plan. Prowincja chce tylko gadać. Gadać, narzekać trochę, krytykować, zresztą nie zamierza przestać być bierną. Na barykady nie pójdzie. Ale nie chce zaszeregowania przymusowego w obóz rządzący. Pułk jest ideałem politycznej organizacji Niemca. Rozkaz baczność, karność, maszerują S. A. Polacy — nie. Będą słuchać — ale trudno ich zmusić do oklasków. Również nie lubią konspiracji. Jest sprzeczna z naszym narodowym, szczerym gadatliwym charakterem"

Jeśli przeciwko czemu burzy się prowincja, to tylko przeciwko biurokracji i fiskalności. To też, zdaniem „Czasu":

„Rząd, który zmniejszy rolę biurokratyzmu i fiskalizmu w naszem życiu, znajdzie silniejsze oparcie w społeczeństwie, niż przez organizacje masowe, demagogję klasową i sensacyjne zwroty na lewo, czy równie w dół."

Taki to pogodny obraz prowincji maluje organ sanacyjnych konserwatystów. Istny raj dla rządzących!

Żydzi o Żyrardowie.

B. Chilinowicz omawia „(Moment" Nr. 214) aferę żyrardowską. Żyrardowskie zakłady odgrywają dużą rolę w polityce Polski. Obecną walkę na tle Żyrardowa zapoczątkowali członkowie BB przeciw swym kolegom:

„ — Niewątpliwie wiedzą oni doskonale, co osiągną przez to w stosunkach polsko-francuskich i tak już trochę naciągniętych i jak dotkliwie uderzą w kolegów z BB. Chodziło tu o skompromitowanie pewnych przeciwników we własnym obozie i o osiągnięcie pewnych celow w polityce wewnętrznej, a być może również i w polityce zagranicznej".

Aresztowania, samobójstwo, pojedynek, polemika prasowa — afera rozrasta się z każdym dniem. Czy do tego celowo dążono? Jeszcze trudno ustalić,

„ — ale coś w tem jest dziwnego, nad czem warto się zastanowić. Jeszcze przed sprawą żyrardowską coś popsuło się w tak przyjaznych stosunkach polsko-francuskich. Zbyt wyraźny polsko-niemiecki flirt. Ostre wystąpienia prasy francuskiej przeciw zagranicznej polityce polskiej. Ostra odpowiedź w organie urzędowym sanacji. To wszystko daje podstawę do mniemania, że i tym razem afera żyrardowska stała się dużym skandalem politycznym, że i tym razem istnieje strona, dążąca do rozdmuchania jej do granic dużego pożaru politycznego, aby przytem zdobyć kapitał polityczny a być może również i dyplomatyczny".

Młoda sanacja o starej.

W niedzielnym numerze zamieściliśmy w przeglądzie prasowym wyjątki z artykułu p. Bocheńskiego „Buncie Młodych". Ponieważ jednak artykuł ten jest niezwykle charakterystycznem odzwierciadleniem stosunku młodej sanacji do starej, pozwalamy sobie przytoczyć ten głos niemal w całości.

Otóż p. Bocheński w artykule p. t. „Coś z tą czystką w nieporządku", przypominając przedewszystkiem sprawę pisma „Legjon Młodych" z całemi stronicami ogłoszeń ciężkiego przemysłu niemieckiego, pisze w dalszym ciągu tak:

„ — Od dwu lat nieprzerwanie jesteśmy na tem skrzydle opini polskiej, która nie chowa głowy w piasek, widzi, że nie wszystko w Polsce jest najlepiej i wielkim głosem mówi to — co myśli. A jednak teraz, w obliczu zapowiedzianej i przeprowadzanej czystki wśród obozu rządzącego, stajemy wobec pewnych pytań bardzo zasadniczych i, zwyczajem naszym, dzielimy się niemi z czytelnikami.

Zostawimy na boku Żyrardów i zaczniemy od sprawy zupełnie typowej, a mianowicie od Plessa. To co każdy wie dokładnie, to tylko to, że Pless nie płaci podatków. Zagadką na pierwszy rzut oka jest cała ostra nagonka prasy, cała sprawa o tego obywatela gdańszczanina, który był gdzieś, w jednym z jego przedsiębiorstw, zatrudniony i za którego Pless dostał 3 tygodnie więzienia. Zagadką przestaje być system propagandy i zohydzenia danego człowieka czy danej figury wówczas, kiedy Państwo przejmuje majątek (zwykle wielki) danej figury.

Jeśli Pless, to skarży do Ligi Narodów i opinja świata niekoniecznie pokrywa się z opinją naszego kurjerka. A jeśli Rudrof? Dlaczego nic nie słychać o procesie Rudrofa? Dlaczego przeprowadza się konfiskatę majątku Rudrofa, dopóki Rudrof jest w więzieniu śledczem? Dlaczego właśnie, że na Rudrofie ciążą zarzuty, być może słuszne o łapówkarstwo i że dopóki zarzuty te ciążą, nikt w naszym biednym kraju nie będzie miał dość odwagi cywilnej, aby powiedzieć: łapówka łapówką, ale to nie racja, aby za rzekome należności państwo przewłaszczyło sobie 20 tysięcy hektarów. Nasze Polskie Państwo.

Można zajść wysoko, nawet idąc po małych schodkach. Dochodzimy do Berezy Kartuskiej. Co u licha ma z tem Bereza? A właśnie, że ma. I tu po zabójstwie Pierackiego, tragicznie zdezorjentowane dzięki nasze prasie brukowej, opinja nie wiedziała kto zabił ministra. Jak można było przez sekundę przypuszczać, że Pierackiego zabił, czy zabić mógł kto inny jak Ukrainiec, jak można było tak mało orjentować się w nastrojach, a i w realnej sytuacji ukraińskie? Mniejsza o to. Zohydzono endeków i posłano do Berezy. Potem do Berezy mieli iść paskarze, którzy żerowali na powodzianach. Czy żeby ukarać paskarzy, czy żeby pognębić tych, którzy w Berezie siedzą za co innego jak paskarstwo? Nie wiadomo, ale wiadomo, że paskarze tam nie pojechali.

Można iść jeszcze wyżej aż do całej sprawy ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Powrócimy do tego w następnym numerze. Teraz jeszcze dodajmy że jest coś bardzo małego, coś niegodnego Rzeczypospolitej w tym systemie coś przypominającego raczej zwalczanie się psiarków i podskakiewiczów, jak ludzi, którzy kiedyś będą kierowali Rzplitą.

„Niech sądownictwo idzie ręka w rękę z administracją" — wołał Aleksander II w Warszawie i hasło to z pewnością nie było najmniejszem źródłem bolszewizmu. Niech administracja idzie rękę w rękę z sądownictwem — mówi Polska współczesna i dewiza ta nie może skończyć się inaczej, jak upadkiem wszelkiego do administracji i sądownictwa zaufania.

Za brak sprawiedliwości, za samowolę, za nieludzkość zwalczamy Bolszewię. Za to Szwajcarja odwraca się z pogardą od Ligi Narodów, gdzie ma zasiąść Litwinow. Ale, aby zwalczać Bolszewję, nie można tolerować u siebie minder-hitlerji".

Są tacy, którzy oddawna mówią, że ta cała t. zw. sanacja jest w nieporządku, oraz dziwią się uczestnictwu w niej ludzi, nieraz wcale bliskich „Buntu Młodych" i to aż po uszy.

Pos. Radziwiłł o naszej polityce zagranicznej

Prasa stołeczna donosi, że w kołach politycznych duże wrażenie wywołały wiadomości o konferencji czołowych przedstawicieli obozu konserwatywnego, jakie się odbyły tymi dniami w Warszawie. Na konferencji przemawiał także pos. Janusz Radziwiłł i poruszył również sytuację międzynarodową. Ta część przemówienia wywarła bardzo silne wrażenie.

P. Radziwiłł uznał całkowicie zasadniczą linję, jaką wytyczyła sobie polityka polska, ale wyraził wątpliwości co do taktyki zastosowanej. Z naciskiem utrzymywał, że taktyka, uprawiana przez min. Zaleskiego, okazywała się o wiele skuteczniejsza.

Pikanterją polityczną były jego uwagi, dotyczące stosunku do Litwy. Dowodzi, że w okresie finalizowania rozmów polsko-litewskich, kiedy dochodziły one do momentu końcowego, dyplomacja francuska w odpowiedzi na taktykę polską na terenie międzynarodowym wywarła nacisk na państwa bałtyckie, a zwłaszcza Estonję i wskutek tego doszło do zawarcia paktu bałtyckiego — wobec czego rozmowy polsko-litewskie zostały narazie przerwane.

Wywody p. Radziwiłła poparli i inni mówcy, a ci, którzy byli zagranicą i stykali się z czynnikami politycznymi, wyrażają opinję, że na terenie międzynarodowym uwidoczniło się pewne odosobnienie Polski, które trudno uważać za korzystne dla nas.

Wybory w sowietach.

MOSKWA. (Pat) w Związku z wyznaczonym na połowę stycznia 1935 r. siódmym kongresem sowietów rozpisano wybory do sowietów lokalnych. Wybory te rozpoczynają się 1 listopada. Zjazdy krajowe i republikańskie odbyć się mają pomiędz 15 grudnia a 10 stycznia. Do sowietów lokalnych wybiera się 250 tysięcy delegatów, z których każdy reprezentuje 25 tys. mieszkańców miast, lub 125 tys. mieszkańców wsi Kongres ogólnozwiązkowy składa się z 1987 delegatów zjazdów republikańskich i posiada prawo rewizji konstytucji, co jest konieczne obecnie z powodu wstąpienia ZSRR do Ligi Narodów.

Ogłoszone w związku z wyborami orędzie C. K. W. Z. S. R. R. podkreśla pokojowość polityki sowieckiej, nawołuje do pogotowia obronnego(do walki z korupcją, do ochrony praw robotników, kolektywistów i (poraz pierwszy) inteligencji, wreszcie podkreśla „szczery demokratyzm" ustroju sowieckiego, zalecając wyborcom korzystanie z prawa samokrytyki podczas sprawozdawczych zebrań sowietow lokalnych. Zebrania te i propaganda prasowa składają się na kampanję wyborczą, która rozpocznie się w dniu dzisiejszym.

Palais de Danse

Przybyli: NOWY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY I NOWY ZESPÓŁ MUZYCZNY.

Sala dolna czynna w soboty i na zamówienia.

W niedzielę 7 go b. m. I-szy popołudniowy dancing towarzyski.

Baccylus biurocraticus.

System biurokracji, tak dotkliwie dający się odczuwać w wielu dziedzinach naszego życia państwowego, w rozsprzestrzenieniu swem nie oszczędził również i szkoły. Cierpią z jego powodu dyrektorzy i kierownicy, skarżą się nauczyciele, nawet młodzież szkolna niejednokrotnie odczuwa na sobie jego niemiłe skutki.

Zacznijmy od dyrektorów gimnazjów i kierowników szkół powszechnych. Zdawałoby się, że są oni jeśli nie wyłącznie to głównie obarczeni zadaniem bezustannego trzymania ręki na pulsie życia podległej im szkoły, że mają możność ustawicznego inspirowania i podsycania owego życia we wszelkich jego przejawach. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Dyrektor lub kierownik — inicjator bądź też realizator jakiejś głębszej idei pedagogicznej czy dydaktycznej, świadomy celów i potrzeb swej szkoły, czynny organizator obcujący z podległem mu otoczeniem, przyjaciel i opiekun młodzieży to są niestety, wyjątki, budzące zrozumiały podziw i uznanie wśród szerokich sfer kierowniczych. Skądże bowiem ci odpowiedzialni kierownicy szkół obydwóch stopni mogą mieć czas na to? Ledwie rozpocznie się rok szkolny, przykuwają ich do biurka olbrzymie foljały, które trzeba „wygotować" na ściśle określone i nie dające się przekroczyć w żadnym wypadku terminy. Sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego, zawierające nadzwyczaj drobiazgowe dane statystyczne i formalne, stan nauki, wychowania, stan zdrowotny, gospodarka finansowa, kronika szkoły itd. Sprawozdania z organizacji pracy na rok bieżący — znowu odpowiedź na szeregi punktów i dziesiątki podpunktów. Wreszcie formularz statystyczny do Głównego Urzędu Statystycznego, kilkadziesiąt pozycyj, wymagających drobiazgowych i żmudnych obliczeń.

To na początek. A potem zaczyna się codzienna nigdy nie kończąca się pisanina. Okólniki, kwestjonarjusze, ankiety, monity, zwroty odpowiedzi do ponownego opracowania. Już nie wystarczą obowiązujące godziny zajęć, trzeba powracać do szkoły popołudniu i przesiadywać długie wieczory nad pilną korespondencją. Zachorował nauczyciel, należy wystosować pismo do Inspektoratu, uczniowie jadą na wycieczkę — nowe pismo, zmieniono plan lekcyjny — pismo itd itd

Ciężar owej bezproduktywnej, papierowej pracy, daje się we znaki również i nauczycielstwu. Ileż to czasu traci się naprzykład na mozolne układanie rozkładu materjału na cały rok. Nauczyciel, który powinien rozplanować sobie pracę w ogólnych ramach, przystosować ją do oblicza danej klasy i zmieniać w zależności od warunków, nie dających się nigdy naprzód przewidzieć, „wygotowuje" na całe miesiące zgóry plan poszczególnych lekcyj i przestrzega ich stricte, nie bacząc na łamanie kardynalnych zasad nauczania. Wszystko trzeba poświęcić nawet celowość i pożytek pracy, aby ocalić spełnienie zazwyczaj martwo pojętego przez całe rzesze nauczycielstwa przepisu. Prowadzenie dzienników klasowych, zeszytów domowych uczniów, nawet ich podpisywanie i umieszczanie nalepek, wszystko to zostaje ujmowane w szereg przepisów i rozporządzeń.

Z tem, że nauczyciel to indywidualność i że uczeń musi być traktowany indywidualnie, nikt się już dzisiaj nie liczy. Coraz też mniej się pyta o skutki pracy nauczyciela, coraz więcej o... ślady, oczywiście papierowe. O wartości poczynań na terenie szkoły świadczyć mają protokoły, sprawozdania i wykazy. Gdzie ich brak, albo gdzie nie są należycie pełne, albo efektowne, tam poddaje się w wątpliwość należyty poziom pracy a nawet wogóle jej istnienie. Co więcej, tą samą miarą zaczyna się sądzić i organizacje uczniowskie. Tutaj wszelkie próby ujęcia pracy młodzieży, tak żywej i bezpośredniej, w swoich przejawach, w ciasne ramy szablonowych posiedzeń, komisyj i protokołów są szczególnie niebezpieczne, bo paraliżują samą pracę. Niech młodzież stosuje konieczne formy pracy zespołowej, niech prowadzi protokóły, ucząc się w ten sposób karnie i porządnie współpracować — to rzecz zrozumiała, ale niech owe formy będą dla niej tylko środkiem, a nigdy celem ani też wyrazem jej poczynań.

Sądzenie o duchu i stanie pracy na podstawie treści ksiąg i sprawozdań, jest to rzecz — gdzie jak gdzie, — ale w szkole bardzo niefortunna. Tutaj bowiem nie papier, ale umysł i dusza ucznia mogą być jedynem świadectwem, czy szkoła wywiązuje się ze swych obowiązków należycie. Gdzie ona jest urzędem, odrabiającym na papierze cały szereg rozporządzeń i przepisów, tam o głębszej pracy wychowawczej i naukowej mowy być nie może. Czas już największy, by władze oświatowe zwróciły uwagę na ów balast biurokratyczny, który nauczyciela—wychowawcę przemienia w wielce szkodliwego dla pedagogji urzędnika — formalistę.

Słońce na baczność.

Minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski bawi od kilkanastu dni na wywczasach pod Żywcem. Otóż jedno z pism sanacyjnych (mianowicie półurzędowa „Gazeta Polska"), opisując te wywczasy, powiada tak:

„Dobrze być Marszałkiem Piłsudskim. Nawet słońca słucha go bez szemrania, przyswiecając posłusznie jego wypoczynkowi. Dzień po dniu wychodzi z za niewysokich wzgórzy, okalających Moszczenice, muska dach dworu i zagląda do parku. Kto wie, czy nie z ciekawości, aby zobaczyć niezwykłego gościa?...".

Gdy słońce chowa się za chmury, to niewątpliwie dlatego, że niezwykły gość pożąda cienia. Wartoby ten wynalazek wykorzystać w rolnictwie. Posłuszne słońce, to przecież majątek narodowy.

Niezwykle utalentowany jest ten korespondent „Gazety Polskiej".

Nad morzem pięknie i ciepło.

Od początku września w Gdyni, jak i na całem wybrzeżu panuje prze piękna pogoda, temperatura w słońcu dochodzi do 35 stopni ciepła, wody zaś do 22 stopni. Wobec takich warunków atmosferycznych, które prawdopodobnie utrzymają się jeszcze do pierwszej połowy października, udostępnione jest korzystanie z plaży i kąpieli morskich nawet dla osób bardzo wrażliwych.

Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że miejscowe pensjonaty są czynne w dalszym ciągu po zniżnoych do minimum cenach. Ci, którzy w pełnym sezonie letnim nie mogli w całości wyzyskać dobrodziejstw słońca i morza ze względu na złą aurę, mają możność powetowania sobie tego w obecnej chwili.

Echa katastrofy autobusowej pod Sadownem.

Przed sądem okręgowym w Siedlcach toczył się dziś proces przeciwko szoferowi Czesławowi Chylińskiemu, oskarżonemu o to, że w dniu 8 sierpnia rb., prowadząc autobus pasażerski, spowodował pod Sadownem pow. węgrowskiego wielką katastrofę, w której w nurtach rzeki zginęło 18 osób.

Sąd skazał Chylińskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

KRONIKA.

Epidemja płonicy w Wilnie.

Mimo energicznej akcji władz lekarsko-sanitarnych liczba zasłabnięć na płonicę nietylko nie zmniejszyła się, ale odwrotnie z dnia na dzień epidemja przyjmuje coraz bardziej zastraszający charakter. Tak naprzykład w ciągu ubiegłej soboty zanotowano w Wilnie około 30 nowych wypadków zasłabnięć.

Istnieje poważna obawa, że epidemja płonicy da się we znaki szkołom i w związku z tem zajdzie potrzeba unieruchomienia na pewien czas szkół najbardziej zagrożonych.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano naogół mglisto lub chmurno, miejscami możliwy drobny deszcz. W ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry lokalne. Na południo-zachodzie lekka skłonność do burz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-68), Jurkowskiej - Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Kostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Smolaszek.

Z MIASTA.

— **Pielgrzymka parafji św. Antoniego w Warszawie bawiła w Wilnie.** Onegdaj przybyła do Wilna pielgrzymka członków parafji św. Antoniego w Warszawie, składająca się z 40 osób.

Pielgrzymka, po przyjeździe, udała się do Ostrej-Bramy, gdzie wysłuchała nabożeństwa.

W czasie parodniowego pobytu pielgrzymka obeszła Kalwarję, zwiedziła ruiny zamku trockiego i in. okolice Wilna.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Przed wyborami prezydenta miasta.** Termin wyborów prezydjum zarządu miasta w Wilnie dotychczas nie został jeszcze ustalony. Wybory zarządzi p. wojewoda Jaszczołt. Jest rzeczą pewną, że w bieżącym tygodniu posiedzenia wyborczego nie będzie. Wyznaczenie takiego posiedzenia spodziewane jest na dzień 11 października, nie jest jednak wykluczone, że odbędzie się w terminie późniejszym.

— **Komisja regulaminowa Rady miejskiej.** Wybrana na ostatniem posiedzeniu Komisja Regulaminowa nowej Rady Miejskiej odbędzie w najbliższą środę swe pierwsze posiedzenie poświęcone opracowaniu tego regulaminu obrad Rady Miejskiej.

W skład Komisji regulaminowej wchodzi jak wiadomo 13-tu radnych: przedstawiciele Bloku Gospodarczego—7 osób, Koła Narodowego—4 osoby i dwaj radni żydzi.

SPRAWY SANITARNE.

— **Uruchomienie nowego oddziału w szpitalu św. Jakóba.** Przed kilku dniami w szpitalu św. Jakóba uruchomiony został oddział wewnętrzny dla mężczyzn, obliczony na 40 łóżek. W szpitalnictwie wileńskiem oddział ten wypełni lukę, jaka dotychczas poważnie dawała się we znaki.

— **28 psychicznie chorych przywieziono do Wilna.** Onegdaj przybył do Wilna transport umysłowo-chorych, przebywających dotychczas na Pomorzu. Ogółem sprowadzono 28 chorych, pochodzących z Wilna. Obecnie więc wszyscy umysłowo chorzy zostali zgrupowani bądź w nowootwartym oddziale w szpitalu Sawicz, bądź też wysłani do specjalnych kolonij, urządzonych dla tej kategorji chorych w pow. wileńsko-trockim.

W budżecie magistratu wycofanie z Pomorza umysłowo-chorych stanowić będzie poważną pozycję oszczędnościową.

SPRAWY WOJSKOWE

— **20-lecie 1 pułku artylerji lekkiej.** Dowiadujemy się, że w dniu 6 i 7 b. m. (sobota i niedziela) odbędzie się w Wilnie zjazd z okazji 20-lecia 1-go pułku artylerji lekkiej. Spodziewany jest liczny bardzo zjazd gości z całej Polski, przedewszystkiem b. żołnierzy pułku artylerji legjonowej i 1 pap., oraz szeregu wybitnych osobistości. W ramach programu zjazdu przewidziana jest msza św., defilada, obiad żołnierski i obchód w teatrze na Pohulance. Drugi dzień wypełnią obrady zjazdu. Odbędzie się też wręczenie odznak pułkowych.

— **Rejestracja rocznika 1914 r.** Z dniem wczorajszym referat wojskowy Zarządu miejskiego przystąpił do rejestracji rocznika 1914-go. Rejestracja potrwa w ciągu dwóch miesięcy nż do grudnia r. b.

Za niezarejestrowanie w przepisanym terminie poborowym grożą bardzo surowe kary.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Egzekucje podatkowe.** Z dniem 1 października r. b. w Wilnie urzęduje kilkunastu sekwestratorów skarbowych, którzy ściągają zaległe podatki w drodze egzekucji. Władze skarbowe spodziewają się, iż w ciągu października zdołają ściągnąć około 60 proc. należnych a zalegających sum podatkowych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Powstanie sekcji filmowej przy Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej.** Onegdaj w Instytucie Akcji Katolickiej przy ul. Metropolitalnej odbyło się posiedzenie, w wyniku którego postanowiono powołać do życia sekcję filmową.

Zadaniem tej sekcji będzie, zwalczanie filmów niemoralnych i propaganda filmów wartościowych artystycznie.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Wilnie we wtorek 2 października r. b. o godz. 19 i pół w lokalu T-wa przy ul. Lelewela 8 odbędzie się 101 miesięczne posiedzenie T-wa, na którem J. E. ks. biskup Paweł Kubicki wygłosi odczyt p. t. „Język rosyjski w nabożeństwie dodatkowem w kościołach rzymsko-katolickich na obszarach dawnego W. X. Litewskiego po roku 1863. Wstęp wolny. Goście nader mile widziani.

— **St. Wasylewski na Środzie Literackiej.** Jutro na 231-ej Środzie Literackiej Związek Literatów gościć będzie autora „Na Dworze Króla Stasia", „O miłości romantycznej", „Na końcu języka" i licznych znakomitych studjów literackich i historycznych, świetnego stylistę Stanisława Wasylewskiego. Referat znakomitego gościa poświęcony będzie „Mickiewiczowi w Rosji". Artyści dramatyczni pp. Żukowskaja i Kersen recytować będą po polsku i po rosyjsku wiersze Mickiewicza, Puszkina, Kirejewskiego i in. Wieczór jutrzejszy będzie godną inauguracją nowego sezonu literackiego w Wilnie, zapowiadającego się bardzo żywo.

Inowacją jest rozpoczynanie Śród Literackich, na życzenie licznych bywalców, już o godz. 19.45 (kwadrans przed 8-mą wiecz.). Zarząd uprasza sz. Gości o łaskawe punktualne przybywanie. Wstęp, jak zawsze, dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości.

SZCZAWNICKA woda JÓZEFINA przyspiesza rekonwalesc. po zapaleniu opłucnej.

Sprawa wymiany więźniów pomiędzy Litwą i Polską.

Czasopismo kowieńskie „Sekmadienis" pisze, że na wiosnę r. b. litewski Czerwony Krzyż za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża porozumiał się z Polską w sprawie wymiany więźniów politycznych. Po pewnym czasie jednak Polacy zażądali uzupełniającej listy więźniów Polaków, a następnie wogóle odmówili rozważania tej sprawy. W ten sposób wymiana więźniów politycznych z Polską odłożona została na czas nieograniczony.

Konferencja kolejowa w Dubrowniku.

W dniach 8—13 października rb. w Dubrowniku (Jugosławja) odbędzie się europejsko konferencja rozkładów jazdy i bezpośrednich kursów.

Na konferencji tej będą omawiane sprawy międzynarodowych połączeń kolejowych, między innemi przełożenie pociągów pośpiesznych Wilno — Zemgale na godziny popołudniowe: Warszawa odj. około godziny 16-ej, Wilno przyj. około godziny 23; Wilno odj. około godz. 16, Warszawa przyj. około godz. 23.

Ponadto rozpatrzone będą sprawy komunikacji Daleki Wschód — Zachodnia Europa (Berlin, Paryż, Bruksela) przez Stołpce, Białystok, Warszawa.

Z ramienia Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Wilno wyjeżdża na tę konferencję kierownik działu pasażerskiego wydziału ruchu, p. Franciszek Szreders.

F-ma MICHAŁ GIRDA
ZAMKOWA 20 Tel. 16-28
POSIADA RADJOODBIORNIKI
„ELEKTRIT" „PHILIPS", „NATAWIS"
Wielki wybór głośników, słuchawek, lamp, akumulatorów, radjosprzętu po najniższych cenach.

RÓŻNE.

— **Niezwykła jesień.** Wyjątkowo piękna, słoneczna jesień tegoroczna obfituje w niezwykłe o tej porze objawy: wczoraj np. przyniesiono do naszej redakcji gałązkę jabłoni, okrytą kwieciem, uciętą z drzewa na jednem z przedmieść Wilna. Podobno jeszcze w ciągu całego października będziemy mieli ciepłą i ładną pogodę. Natomiast zima zapowiada się mokro i nieprzyjemnie.

— **Zmiana rozkładu lotów na linji Warszawa-Wilno.** Od dnia 1 do 16 października r. b. odlot z Wilna do Warszawy będzie się odbywał we wtorki, czwartki i soboty o godz. 13 min. 35 (nie jak dotychczas o godz. 14 min. 35). Czas odlotu z Warszawy do Wilna pozostaje bez zmian t. j. w poniedziałki, środy i piątki o godz. 7 min. 00.

Z dniem 16 października r. b. ruch na linji Warszawa-Wilno-Ryga-Tallin zostaje wstrzymany na okres zimowy.

Wilno na powodzian.

Stan rachunku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym S. A.

Wpłaty dokonane w dniu 1. 10. 34 r. Ogółem wpłacono do dnia 1. 10. 34 r. zł. 31.102.94. Pracownicy Centralnej Kasy Sp. Rolniczych zł. 40,25 Stowarzyszenie Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie zł. 63,—. Pracownicy Księgarni Św. Wojciecha zł. 28,90. Pracownicy Urzędu Probierczego z listy Nr. 400 zł. 19,70. Kino „Lux" 50 proc. dochodu jednego dnia zł. 23,—. Pracownicy T-wa Przyjaciół Nauk zł. 4,50. Ogółem wpłacono do dnia 2.10. 34 r. zł 31.282,29.

WYPADKI.

— **Samobójstwo służącej.** Służąca Brygida Baczyńska (Smoleńska 18) wyskoczyła w celu samobójczym z okna III piętra, ulegając złamaniu kości miednicowej.

— **Zatrucie gazem świetlnym.** Jan Krysiak i Jan Pawlasz, których miejsce zamieszkania narazie nie zostało ustalone, zaczadzieli gazem świetlnym w czasie kąpieli w łazience gazowej przy ul. Cichej 3.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, we wtorek, o godz. 8 wiecz. ukaże się wyborna komedja Pawła Volpiusa „Zwyciężyłem kryzys".

Jutro — „Zwyciężyłem kryzys".

— **Stały Teatr Objazdowy** - gra dziś, we wtorek w Brasławiu — doskonałą sztukę N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi".

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś po raz 10-ty świetna operetka Kalmana „Cyrkówka", odznaczająca się pięknemi melodjami oraz oryginalną treścią. Zniżki ważne.

— **„Bal w Sawoyu".** Wielka sensacja scen zagranicznych, słynna operetka Abrahama „Bal w Sawoyu" będzie najbliższą premjerą teatru muzycznego „Lutnia".

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 2 października.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań domu. 7.50: Pogad. o komunikacji lotniczej. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert. 12.45: „O czem winniśmy pamiętać, wychowując dzieci?" — pogad. 13.00: Dzien. poł. 13.05. D. c. koncertu. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Recital. 17.25: Skrzynka językowa. 17.35: Kwadrans organów (płyty). 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: „Pożar na wsi" — pogad. 18.15: Koncert. 18.45: „Czarnowidztwo naszych reportaży" — szkic liter. 19.00: Koncert chóru Dana. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: D. c. koncertu. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?" 21.00: Koncert. 22.00: Pogad. w związku z Tygodniem Szkoły Powszechnej. 22.15: Muzyka taneczna. 22.45. Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka z płyt.

Środa, dnia 3 października.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań domu. 7.50: Przegląd lniarski. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Utwory fortepianowe Liszta (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert reklamowy. 16.00: Orkiestra Whitemana gra (płyty). 16.10: „7 pieśni historycznych Stanisława Moniuszki do słów Marji Ilnickiej". 16.45: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Koncert. 17.25: „Z refleksyj powakacyjnych" — pogad. 17.35: Recital śpiewaczy. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Czy i jak można walczyć z kryzysem?" — odczyt. 19.00: Koncert. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: D. c. koncertu. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: IX wieczór Mickiewiczowski — „Mickiewicz w Rosji". 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Koncert chopinowski. 21.30: Pogad. Zw. Straży Pożarnych. 21.40: Recital. 22.00: „Typ dziada wileńskiego" — felj. 22.15: „Operetka współczesna" (płyty). 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Doniosłe rozporządzenia o podatkach.

Minister skarbu wydał rozporządzenia w wykonaniu ustaw o podatkach bezpośrednich. Rozporządzenia te wydane zostały w związku z nową ordynacją podatkową, która wymagała usunięcia z dawnych przepisów wykonawczych do ustaw podatkowych tych artykułów, które obecnie reguluje ordynacja.

Nowe rozporządzenie dotyczące podatku dochodowego określa osoby obowiązane do uiszczenia podatku, wyszczególnia, jaki dochód jest wolny od opodatkowania, precyzuje pojęcie dochodu zwykłego, dochodu nadzwyczajnego, określa, jak mają być odliczane koszty uzyskania dochodowości itd. Rozporządzenie, dotyczące podatku przemysłowego, wprowadza niektóre uproszczenia. Zwłaszcza posiada doniosłe znaczenie określenie hurtu i detalu. Za hurtowy zakład sprzedaży uważa się taki zakład, który prowadzi zbyt wszelkiego rodzaju towarów przeważnie w większych ilościach głównie kupcom i przemysłowcom. Rozporządzenie przewiduje, iż detaliczna sprzedaż produktów własnego wyrobu dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego pomieszczenia. Istnienie ściany, sieni, schodów, a nawet podwórza nie stanowi przeszkody do uznania że handel odbywa się w lokalu przemysłowym.

Nowe dekrety

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o własności lokali.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o własności lokali.

Rozporządzenie to w poszczególnych swych przepisach przedewszystkiem uświęca samą zasadę własności indywidualnej mieszkań i wysuwa stąd dalsze konsekwencje prawne, jak to np., że własność mieszkania może stanowić przedmiot hipoteki oddzielnej, czyli być odrębnym od całości przedmiotem wpisu hipotecznego jako własność sama w sobie, oraz że taka własność stanowi wyłączny przedmiot poszukiwań ze strony wierzyciela za zobowiązanie właściciela mieszkań.

Pod względem konstrukcji prawnej, celem uzyskania przejrzystości księgi hipotecznej i urzeczywistnienia zasady foljów rzeczowych, nowemu rozporządzeniu przyświeca zasada, że każde mieszkanie będzie przedmiotem osobnej księgi, bądź osobnego wykazu hipotecznego, a udział we współwłasności rozporządzenie traktuje jako przynależność mieszkania. Wszelkie obciążenia lokalu z mocy prawa obejmują przynależny do lokalu udział we współwłasności i w następstwie tego nie są przedmiotem odrębnego wpisu w wykazie obejmującym współwłasność.

Naukowe posiedzenie Wil. T-wa Lekarsk. odbędzie się dnia 3 b. m. o godz. 20 (Zamkowa 24). Pokazy chorych. Referaty Prof. Prof. Michejdy i Szmurły.

2229—0

Nasze perfumy uznane za najlepsze!
KALIA • BELTISTAN • BAROC
Stale nasze nowości
PADY
FU SHU
KRISHNA
Jos. Stempniewicz Poznań

Nowe wagony turystyczne.

Władze kolejowe przygotowują obecnie poważną inwestycję, która niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia ruchu wycieczkowego oraz do jego ułatwienia. Oto w warsztatach kolejowych przygotowuje się specjalny skład pociągu wycieczkowego trzeciej klasy, w którym każdy turysta będzie mógł znaleźć skromne, ale wygodne miejsce spania.

Będą to turystyczno-sportowe wagony sypialne, przyczem w każdym przedziale wagonu pomieścić się będą mogli turyści w liczbie 6-ciu, a każdy turysta będzie mógł otrzymać za niewielką dopłatą wyścielaną ławkę do spania. Należy zauważyć, że zagranicą, wozy wycieczkowe tego rodzaju zostały już wprowadzone w życie. U nas postarano się o korzystniejsze urządzenie.

Praca około uruchomienia dużego składu takiego pociągu wycieczkowego, który będzie mógł być użyty zarówno dla szerokiego ogółu turystów, jak też dla młodzieży na jej coraz częstsze wycieczki rajdowe — są już na ukończeniu.

Można też żywić nadzieję, że już w najbliższym sezonie zimowym, skład ten oddawać będzie wielkie zasługi.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Dramat miłosny.** Wczoraj wieczorem w domu nr. 16 przy ul. Kalwaryjskiej rozegrał się dramat miłosny. Mianowicie do mieszkania inż. M. Małozowego przyszła jego znajoma Regina Umbrówna (Popławska 7) i nie znalazłszy inżyniera w domu w silnem zdenerwowaniu brzytwą podcięła sobie gardło. W kałuży krwi nieprzytomną Umbrównę znaleźli domownicy, którzy wezwali Pogotowie Ratunkowe.

Ofiarę miłosnego zawodu w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Napad na przechodzącą kobietę.** Na Annę Szczygno (Śniegowa 8), przechodzącą ul. Szopena, napadł jakiś osobnik, który zwalił z nóg kobietę, a następnie porwał jej torebkę z zawartością książeczki P. K. O. na sumę zł. 200, weksla gwarancyjnego na 175 zł. i gotówką 5 zł. i zbiegł. Zarządzony pościg nie doprowadził do ujęcia rabusia.

— **Bójka na rynku Drzewnym.** Krwawa bójka miała miejsce w dniu wczorajszym na rynku Drzewnym. Sprzedawcy owoców na tle konkurencji pokłócili się a następnie poranili się nożami i pobili się kijami oraz drągami. Kilku straganiarzy odniosło rany i pokaleczenia, zaś niejaki Antonowicz (Świerkowa 37) odniósł złamanie kilku żeber i roztrzaskanie czaszki. W stanie ciężkim Antonowicza skierowano do szpitala św. Jakóba.

— **Znowu porzucone przez rodziców dzieci.** Szymon Misiuk (Niemiecka 8) przyprowadził do I Komisarjatu P. P. dwoje dzieci: Walentynę, lat 6 i Piotra, lat 5, Bobrowskich, porzuconych przez rodziców. Dzieci umieszczono w Opiece Społecznej.

— **Pod kołami samochodu.** Samochód ciężarowy straży ogniowej, prowadzony przez kierowcę Franciszka Aniszkowicza, najechał na ul. Niemieckiej na rogu Żydowskiej Chaję Kagan, lat 43, która upadła, doznając złamania obojczyka i 4 żeber. Do szpitala św. Jakóba odwieziono ją w stanie ciężkim.

List z Austrji.

(Współpraca Kościoła z rządem. „Katholischer Volksbund". Uniwersytet katolicki w Salzburgu. Organizacja i rozwój Akcji katolickiej w Austrji. Wstęp do nowej Konstytucji).

WIEDEŃ, we wrześniu.

Obecne rządy w Austrji, kontynuujące kierunek polityczny tragicznie zmarłego kanclerza Dollfussa, można nazwać bez przesady rządami katolickiemi. Śp. kanclerz Dollfuss, pochodzący z rodziny nawskroś religijnej, sam szczerze wierzący i praktykujący katolik, zrozumiał lepiej niż ktokolwiek inny znaczenie i wartość praktyczną dla utrwalenia potęgi Austrji, ideologji politycznej wielkiego swego poprzednika, a może jednego z największych mężów stanu ostatniej doby, śp. ks. Seipla. Zrozumiał śp. kanclerz Dollfuss, że w obecnej niezwykle trudnej sytuacji politycznej, ekonomicznej i społecznej, niespotykanego od wieków chaosu umysłowego i moralnego, a przytem zajadłej ofenzywy wszelkich organizacji antyreligijnych, konieczne jest intensywne skupienie się pod sztandarem wielkiej prawdy Chrystusowej. Zrozumiał dobrze, że śmiałym i zuchwałym a zawsze destrukcyjnym dążeniom i poczynaniom pogańskim występującym pod tą czy inną marką polityczną, socjalizmu czy hitlerowskiego nacjonalizmu, opętującym demagogicznemi hasłami coraz bardziej słabe i bezwładne umysły wynędzniałej ludności, należy przeciwstawić wielką i potężną ideę Chrystusową, ideę nawskroś demokratyczną, szanującą i uszlachetniającą człowieczeństwo.

Ten duch prawdziwego i dobrze pojętego katolicyzmu tchnął z wszelkich poczynań zmarłego kanclerza, a był tembardziej potężny i przekonywujący, że wypływał nietylko z racji stanu, ale także a może przedewszystkiem z głębokiego przekonania. Kanclerz Dollfuss otaczał Kościół szczególną opieką i dążył do tego, by we wszelkich dziedzinach współpraca z Kościołem odbywała się jak najbardziej harmonijnie. Ten kierunek przelał w spuściznie na swego następcę, kanclerza Schuschniggga, który miał już sposobność w licznych enuncjacjach, ostatnio na uroczystościach tyrolskich ku uczczeniu walk o niepodległość z r. 1809, zamanifestować swą wierność dla Kościoła i dla polityki swego poprzednika. Nic więc dziwnego, że i naodwrót rząd znajduje w Kościele wiernego sprzymierzeńca i potężną podporę w obecnych, niełatwych warunkach i stosunkach politycznych. Szerokie masy ludności, bałamucone ustawicznie przez skrajną lewicę oraz narodowych socjalistów z pod znaku Hitlera, darzą mimo wszystko zaufaniem rząd głównie dlatego, że cieszy się poparciem Kościoła.

Ważną z natury rzeczy dziedziną współpracy Kościoła z rządem jest oświata. Na tem polu niespożyte wprost usługi oddaje instytucja powołana przez Kościół do życia jeszcze w r. 1904 pod nazwą „Volksbund der Katholiken Oesterreichs", mająca swą siedzibę w pięknym klasztorze pijarów, znajdującym się w VIII okręgu, przy ulicy tejże nazwy. Instytut ten, kierowany przez radcę konsystorjalnego, prałata Jakóba Frieda, nadaje kierunek nauczaniu w szkołach powszechnych i średnich, dbając o to, by oświata prowadzona była w duchu chrześcijańskim i katolickim. Spełnia on również doniosłe zadanie socjalne i charytatywne, starając się umożliwić kształcenie jaknajszerszym rzeszom ubogich dzieci. Organizuje odczyty i wykłady o charakterze popularyzacyjnym i dla inteligencji, starając się zwrócić uwagę na najdonioślejsze problemy aktualne życia politycznego, społecznego i gospodarczego i oświetlić je z punktu widzenia katolicikego. Wreszcie wydaje bogate w treść pismo (tygodnik), poświęcone sprawom katolickim pt. „Katholisches Leben".

Dzięki opiece i poparciu rządu zbliża się ku realizacji idea katolickiego uniwersytetu w Salzburgu. Jak wiadomo, pomyślnie rozwijała się od dłuższego czasu Akademja duchowna w Salzburgu, prowadząca studja teologiczne pod kierunkiem benedyktynów. W ostatnich czasach Akademja ta rozszerzyła nieco swój oświatowy zakres działania, urządzając w miesiącach letnich cykle wykładów ogólnokształcących o poziomie uniwersyteckim. Ambicją śp. kanclerza Dollfussa było stopniowe przekształcenie Akademji w pełny uniwersytet katolicki. Niestety nie było mu dane urzeczywistnić tych szczytnych zamierzeń. Już w najbliższym czasie powstaje w Salzburgu katolicki wydział filozoficzny. Słusznie podkreślają katolickie pisma austrjackie, że szczególnie w dzisiejszych czasach założenie takiego uniwersytetu i to właśnie w Salzburgu ma pierwszorzędne znaczenie. W chwili, kiedy o miedzę na północy i zachodzie uniwersytety niemieckie stały się ośrodkiem umysłowości pogańskiej, a szerokie masy młodzieży napadają z nienawiścią na Kościół i jego wiarę, tworzy Austrja, dając wyraz głęboko odczuwanej potrzebie i przekonaniu, ośrodek naukowy i badawczy dla dobra niemieckiego i zachodniego katolicyzmu. Z uniwersytetu w Salzburgu ma wyjść nowa katolicka generacja przewodników, która będzie przepojona w całem swem jestestwie, umysłowem i duchowem życiu, ideami katolicyzmu i która będzie dzierżyć sztandar katolickiej Austrji.

Na szczególną uwagę w życiu katolickiem Austrji, zobrazowanem ostatnio wszechstronnie w fundamentalnem dziele biskupa Hudala „Der Katholizismus in Oesterreich" (nakładem „Tyrolia"), zasługuje rozwój Akcji katolickiej. Jak wiadomo, papież Pius XI w cyrkularzu „Ubi arcano Dei consilio" z 23 grudnia 1932 r. ujął pod nazwą Akcji katolickiej wszelkie zewnętrzne środki pomocnicze duszpasterstwa oraz inne dzieła, urządzenia i przedsięwzięcia, których zadaniem jest uświadamianie i kształcenie katolickiej ludności. Jednocześnie podkreślił, że tego rodzaju działalność leży mu szczególnie na sercu. Zastosowanie się do tego wezwania Ojca św. było szczególnie ułatwione w archidiecezji wiedeńskiej, gdzie elementy Akcji katolickiej istniały już od dłuższego czasu i gdzie ich praca dawała wielce dodatnie rezultaty. Od długich lat istniały tutaj katolickie związki stanowe, zespolone w katolickim „Związku ludowym" (Katholischer Volksbund) archidiecezji wiedeńskiej, różne katolickie stowarzyszenia, służące popieraniu poszczególnych zagadnień jak sprawy szkolnictwa itd., urządzenia Caritasu i apostolstwa świeckich; wszystko to były faktycznie filary Akcji katolickiej. Od grudnia 1918 r. istniała też wspólna platforma wszystkich katolickich stowarzyszeń archidiecezji wiedeńskiej, pod nazwą „Diözesanverband der katholischen Vereine der Erzdiözese Wien"; temu związkowi podporządkowane znów były poszczególne związki stowarzyszeń katolickich w parafjach i częściowo także w dziekanatach.

Mówiąc o katolickości Austrji, niepodobna w końcu nie wspomnieć o znamiennym pod tym względem wstępie do nowej Konstytucji austrjackiej, która jak wiadomo, weszła w życie z dniem 1 lipca 1934 r. Wstęp ten głosi: „W Imię Boga, Wszechmogącego, od którego wszelkie prawo pochodzi, otrzymuje naród austrjacki dla swego chrześcijańskiego, niemieckiego państwa związkowego na podstawie stanowej tę oto konstytucję". W ten sposób we wstępie zawarte jest przyznanie się do Boga jako źródła wszelkiego prawa w tem rozumieniu, że obok prawa pisanego, stanowionego, a więc zmiennego (prawa pozytywnego), istnieje prawo wieczne, niezmienne nie uzależnione od czasu czy przestrzeni — prawo natury, które przez Boga zostało nadane człowiekowi i które jest nieodłączne od jego sumienia. Te wiecznie obowiązujące reguły prawne mają to do siebie, że nie mogą być nigdy przez ustawę ludzką ani uchylone ani też zmienione.

Prof. dr. Stefan Glaser.

Z KRAJU.

Samosąd włościan nad podpalaczem.

Mieszkańcy wsi Bobry, gm. łuczajskiej, złapali niejakiego Stanisława Uszkę na gorącym uczynku podpalania zabudowań gospodarskich Aleksnadra Czertykowa. Zabudowania częściowo spłonęły, poczem płomienie przerzuciły się na sąsiednie budynki, grożąc spaleniem całej wsi.

Podpalacza Uszkę pochwycono i spalono mu rękę, którą podkładał ogień pod zabudowania Czertykowa. Podpalacz Uszko zginąłby niezawodnie z rąk rozwścieczonego tłumu, gdyby nie interwencja policji.

Podpalacza Uszkę skierowano do szpitala.

Zgon prezydenta m. Suwałk.

W Suwałkach zmarł długoletni prezydent m. Suwałk, ś. p. Wawrzyniec Gałaj, urodzony w dn. 21 lipca 1879 r. w Kutnie.

Tragedja w kolonji Miedniki Wielkie.

W dniu wczorajszym na drodze koło kolonji Miedniki Wielkie, gm. szumskiej, pow. wileńsko-trockiego, Ignacy Korwel, lat 25, z tejże kolonji zabił dwoma strzałami z pistoletu automaycznego Wandę Galińską, lat 22, zamieszkałą również w Miednikach Wielkich. Po tem zabójstwie Korwel usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się bardzo ciężko w piersi. Trupa Galińskiej zabezpieczono, zaś Korwela w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Szumsku. Powodem zabójstwa i samobójstwa były nieporozumienia na tle miłosnem.

Nowy skandal w policji francuskiej.

Do długiego łańcucha skandalicznych afer, kompromitujących w wysokim stopniu policję francuską i wybitnych członków masonerji, — przybywa obecnie jeszcze jedna — sprawa zamordowania Oskara Dufrenne osobistości znanej dobrze na bruku paryskim, dyrektora „Casino de Paris" i jednego z największych kinoteatrow stolicy.

Sprawa to dawna: przed rokiem Dufrenne został zamordowany w tajemniczych okolicznościach. Jak wykazało śledztwo. zamordowany był homoseksualistą.

W brudną tę aferę wmieszany był deputowany Malvy, jeden z najwybitniejszych polityków francuskich, zajmujący wysoką godność w masonerji francuskiej. Sprawcą morderstwa bowiem był bliski bardzo krewny Malvy'ego.

Puszczono tedy w ruch wszystkie sprężyny celem zatuszowania i zagmatwania sprawy, przyczem policja francuska skierowała śledztwo na fałszywe tory, poszukując rzekomego sprawcy wśród marynarzy francuskich.

Obecnie sprawa weszła w nowe stadjum: policja upatrzyła sobie kozła ofiarnego w osobie niejakiego Laborie, młodego człowieka, przebywającego od roku w Hiszpanji, o którego wydanie zabiegają władze francuskie.

Ojciec rzekomego mordercy, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, — udzielił wywiadu redaktorowi dziennika „Matin", wywiadu wręcz rewelacyjnego, kompromitującego w najwyższym stopniu francuską policję.

Oto inspektor policji paryskiej, Malo, nakłaniał poprostu p. Laborie'by tenże zastrzelił własnego syna, obiecując mu bezkarność:

— Cóż pan ryzykuje? Grzywnę 16 franków. A zresztą, będzie to akt wyłomaczony działaniem w obronie własnej!

Z powyższego wynika niedwuznacznie, że policja francuska pragnęłaby doprowadzić do „zniknięcia" młodego Laborie, z którego koniecznie chcą zrobić mordercę, aby uratować masona Malvy'ego i samego mordercę.

Nie dość jednak na tem. Oto niejaka p. Lacroix pielęgniarka, oświadcza publicznie, że może wskazać prawdziwego mordercę, którego w swoim czasie, zaraz po zbrodni, miała w swej opiece.

Sędzia śledczy jednak nie uważa za wskazane przesłuchanie jej i spisanie protokołu. Natomiast p. Lacroix padła dnia 26 bm. ofiarą tajemniczego napadu. Dwóch ludzi, podających się za policjantów, napadło ją w ustronnem miejscu, grożąc zamknięciem do więzienia, o ile nie cofnie natychmiast wszystkich swych zeznań dotyczących zamordowania Dufrenne'a.

Rzecz jasna, że wszystkie te fakty wzburzyły niesłychanie opinję uczciwych ludzi we Francji. Sprawa przybrała dziś taki rozgłos, iż nie da się jej dłużej tuszować.

OD KIEDY SIĘ MYJEMY.

W obecnym rozwoju hygjeny pytanie to wydaje się nam tak dziwne jak pytania: „Od kiedy wschodzi słońce?" wzgl. „Od kiedy jemy?", albo też „Od kiedy sypiamy?". Dzisiejsi ludzie pracy i sportowcy potrzebują wanny i codziennego tuszu do pielęgnowania ciała i zachowania zdrowia tak samo jak powietrza i nie mogą zrozumieć, że w niedawnych stosunkowo czasach, nie znano wanien kąpielowych, albo że był wiek, w którym wogóle się nie myto.

Przerażenie wprost ogarnia nas, kiedy oglądamy dziś umywalki z ery Biedermajera, wzgl. Cecarstwa i nie możemy zrozumieć, jak te miniaturowe naczynia i urządzenia, przypominające serwisy dla lalek, mogły zaspakajać najprymitywniejsze nawet wymagania czystości. Również niezrozumiałe dla nas jest, dlaczego nasi dziadkowie tak bardzo bali się wody, a jednak prawie zawsze byli czyści? Pytanie więc, „od kiedy myjemy się?" w sensie, w jakim dzisiaj pojmujemy „mycie", jest łatwe do rozwiązania:

— Myjemy się od czasu wprowadzenia wodociągów!

Średniowiecze ma to na swem sumieniu, że cofnęło starożytną kulturę cielesną o 250 lat. Ludzie, żyjący w XVI i dwuch następnych wiekach, nie myjąc się, czuli się zupełnie dobrze. Po wędrówce ludów jednak zostały znow przypomniane rzymskie urządzenia kąpielowe i ludzie nanowo zaczęli chętnie używać kąpieli. U Słowian pływanie poza szermierką i jazdą konną zaliczono do cnót rycerskiih.

Około roku 1640 ukazała się w Paryżu książka, w której m. in. czytamy, że od pewnego czasu... „wchodzi znowu w modę kłopotliwe mycie. Są znowu ludzie, którzy myją sobie kilkakrotnie na dzień twarz a nawet ręce i nogi".

Przeciwko tym niesłychanym zwyczajom wystąpili nawet bardzo znani lekarze w pismach fachowych, którzy przestrzegali przed szkodliwym dla zdrowia nałogiem codziennego mycia się.

Słynna piękność ówczesnych czasów, Ninon de Lenclos twierdzi, że dlatego tylko jest tak piękna, że... codziennie się myje. Oddawna już było w modzie, że zamiast mycia używano szminki i pudru. Czyniły to tylko kobiety, ale i nawet mężczyźni, przyczem używano niezwykle wielkich ilości różnych maści tłustych, barwiczek i pudru. Przebywanie na świeżem powietrzu wzgl. dłuższe spacery wówczas jeszcze nie były rozpowszechnione, raczej nie były w modzie. Najwyżej przechadzano się po małych ogródkach i zasłaniano twarze zapożyczonemi z Włoch maskami i zasłonami dla uniknięcia przeciągu oraz przed promieniami słonecznemi. Ludwik XIV każdego rana wycierał sobie twarz i ręce mokrą serwetką jedwabną, a w toalecie jego nie było ani miski do mycia ani też innych sprzętów toaletowych poza puderniczką i naczyniami do maści i kremów.

Z końcem XVII stulecia nieznana była jeszcze pielęgnacja paznogci oraz czyszczenie zębów. Dopiero z początkiem XIX wieku do domów rodzin znakomitszych przychodził człowiek - specjalista, który przywiezioną przez siebie szczoteczką kolejno czyścił zęby wszystkich domowników. Szczoteczka ta zresztą służyła do czyszczenia zębów również innych jego klijentów. Jeszcze do lat rewolucyjnych pudrowano sobie włosy, szminkowano twarz i ręce. Szminka pozostawała tak długo, aż wreszcie zbyt grube jej warstwy odpadały same, jak tynk ze ścian domów.

Słynna carowa rosyjska Anna przed szminkowaniem wycierała twarz jedynie masłem lub smalcem wieprzowym. Napoleon, który od czasu do czasu brał gorące kąpiele, zanurzał się następnie w wannie, napełnionej wodą kolońską. Konsystorz duchowny w Lipsku poddał w wątpliwość przywiązanie do wiary pewnego studenta teologji, niejakiego Seumego właśnie z tego powodu, że zbyt często się kąpał i udzielił mu za to ostrej nagany.

Do połowy ubiegłego stulecia nic się pod tym względem prawie nie zmieniło. Dopiero w miarę rozwoju wiedzy lekarskiej oraz hygjeny nowoczesnej, jak i też fabrykacji różnych mydeł, raz na zawsze już świat porzucił dziwny wstręt do wody. Pozostali jednak jeszcze do dziś ludzie-oryginały, którzy czują wstręt do wody.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ŹRÓDŁO PRACY" z trzyletnim kursem krawieczczyzny, bieliźniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursa wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

SPORT

Jutro egzamin na sędziów piłkarskich.

Wileńskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej przeprowadzi jutro próbę egzaminu na sędziego piłki nożnej. Zapisy przyjmuje p. Wohlman przy ul. Legjonowej 17—2.

Egzamin wspomniany odbędzie się o godz. 19 w lokalu przy ul. A. Mickiewicza 22—8. Od kandydatów wymagane są nietylko znajomości przepisów piłkarskich, ale również i doświadczenie praktyczne sędziów na boisku.

Sędziowie wileńscy, chcąc uzgodnić sędziowanie według nowych przepisów piłkarskich, organizują wieczór dyskusyjny. Zebranie odbędzie się w mieszkaniu p. Kaca we wtorek, 9 b. m., o godz. 19, przy ul. A. Mickiewicza 22—8. Na zebranie proszeni są o konieczne przybycie wszyscy piłkarscy sędziowie.

Gdańsk — Gdynia.

(Żydzi o skutkach umowy polsko-gdańskiej).

M. Turkow w artykule „Żydowski bojkot — Gdańsk i Gdynia" („Moment" Nr. 215) porusza istotne przyczyny wzrostu obrotów handlowych portu gdańskiego w ostatnich czasach w porównaniu z obrotem portu gdyńskiego. Przyczyna tego wyjątkowego wzrostu obrotów Gdańska tkwi nie w zaprzestaniu przez żydów bojkotu tego portu, jak wskazują niektórzy judofobi, a w polityce rządu polskiego, który popiera Gdańsk kosztem Gdyni:

„ — Jest to wynik nowego kursu polskiej polityki zagranicznej, która z pobudek czysto politycznych obdarza przywilejami port gdański, prowadzący otwarte i bardzo niebezpieczne współzawodnictwo z Gdynią".

Autor przytacza dwa przykłady. Firma „Paged" powstała przy udziale rządu dla eksploatacji lasów państwowych. Firmę tę powołał do życia rząd, aby odebrać żydom w Polsce monopol handlu drzewem z zagranicą. Firma ta posiada swoje główne zakłady w Gdańsku, a nie w Gdyni. Kiedy autor podczas swoich oględzin zakładów tej firmy zapytał dyrektora o przyczynę tego, otrzymał taką odpowiedź:

„ — Gdańskowi została przyznana pewna, b. znaczna część wywozu drzewnego. Powtóre, Gdańsk walczy o utrzymanie swojej pozycji gospodarczej i przyznaje duże premje eksporterom. W ten sposób wywóz przez Gdańsk wypada taniej, niż przez Gdynię".

Ta sama firma ze swoich nieznacznych, jak twierdzi autor, składów drzewa w Gdyni wywozi drzewo nie na statkach polskich, lecz na niemieckich. Kiedy autor wyraził kierownikowi zdziwienie z tego powodu, otrzymał taką odpowiedź:

„ — Polska flota handlowa nie jest dostatecznie rozwinięta, aby współzawodniczyć z innemi okrętami. Przewóz na okrętach niemieckich jest znacznie tańszy, gdyż rząd niemiecki udziela dużych premji swoim towarzystwom okrętowym. Ponieważ „Paged" jest oparty na zasadach czysto handlowych firma musi korzystać z okrętów tanich. W handlu nie można powodować się żadnemi uczuciami".

PRZYGOTUJ dla powodzian ubranie, bieliznę, obuwie Polski Czerwony Krzyż zbiera i wysyła.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Waluty: Belgja 123,80—124,11—123,49. Berlin 213—214—212. Gdańsk 172,85—173,28—172,42. Holandja 358,75—359,65—357,85. Londyn 26,02—26,15—25,89. Nowy Jork 5,24¾—5,27¾—5,21¾. Nowy Jork kabel 5,25¼—5,28¼—5,21¼. Paryż 34,89—34,98—34,80. Praga 22,04—22,09—21,99. Szwajcarja 172,68—173,11—172,25. Włochy 45,39—45,51—45,27. — Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 93,50—93,75. Cukier 26,75. Starachowice 12,70—12,75. — Przeważnie słabsza.

Papiery procentowe: Budowlana 46,50. Konwersyjna 67,90—67,75. Listy ziemskie 52,50—52,88. — Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów słabsza.

GIEŁDA ZBOZOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 1 października 34 r.

Za 100 kg. parytet Wilno:

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 16,15—16,20. Owies standartowy 15,15—15,20.

Ceny orjentacyjne: Żyto II standart 14,75—15. Pszenica 18,50—19. Jęczmień na kaszę zbierany 15—15,50. Owies 15,15—15,50. Gryka zbierana 16,50—17. Ziemniaki 4—4,50. Siano 6—6,50. Słoma 4—4,50.

Mąki pszenne, żytnie i otręby — bez zmian.

CAŁY ŚWIAT STOI OTWOREM

przed nabywcą szczęśliwego losu loteryjnego w kolekturze A. Wolańska. Nowa, 31-a loterja, zwiększa szanse, dając znacznie więcej wygranych. Ciągnienie 1-ej klasy rozpoczyna się dnia 18 października r. b. Pamiętajcie więc, ze droga w piękny świat wiedzie przez szczęśliwą kolekturę

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA № 6.

Ciągnienie I klasy 18 października. Cena losu 1/1 zł. 40, 1/2 zł. 20, 1/4 zł. 10. P.T. Graczom zamiejscowym wysyłamy losy po otrzymaniu zamówienia. Konto P. K. O. № 145.461.

TEATR-KINO REWJA

Dziś widowisko zawieszone.

SZKÓŁKI DRZEW i KRZEWÓW OWOCOWYCH „JASZUNY" ANNY PEREŚWIET - SOŁTANOWEJ polecają na sezon jesienny Drzewka i Krzewy Owocowe w odmianach handlowych i amatorskich. Wszystkie gatunki w odmianach są dostosowane do naszego klimatu i odporne na surowe zimy, CZEM PRZEWYŻSZAJĄ DRZEWKA SPROWADZANE Z OKOLIC POŁUDNIOWYCH SPRZEDAŻ w WILNIE w Wileńskim Spółdz. Syndykacie Rolniczym Ul. Zawalna Nr. 9, tel 323 po cenach tychże co i w szkółkach. —1

31 LOTERJA PAŃSTWOWA GŁÓWNA WYGRANA 1,000,000 Losy do nabycia w najstarszej kolekturze S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9. —7 1/4 losu 10 zł., 1/2 losu 20 zł, cały los 40 zł.

Mieszkania i pokoje

Duży pokój do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem dla 2 osób. Węsławscy. Niemiecka 3 m. 9. 5

POKÓJ do wynajęcia może być z używalnością kuchni lub dla uczni Wiłkomierska 3 m. 11. gr

Czystego skromnego pokoju szukam. Zgłoszenia do „Dziennika Wil." pod „Czysty pokój". 2233

Jeden lub dwa ładne pokoje z łazienką i używalnością kuchni do wynajęcia ul. Mickiewicza 12 m. 5 (wejście frontowe nad kinem). 2234

Wymagający klient. Do fryzjera przychodzi sześcioletni chłopczyk i dysponuje:

— Proszę mnie ostrzyc.

— Na jeża? Krótko? Czy jak? — pyta fryzjer.

— Ja bym chciał żeby mnie pan zrobił takie uczesanie, jak nosi tatuś. Z takiem dużem wolnem miejscem pośrodku głowy.

NAUKA

FRANCUSKI. Paryżanka naucza dorosłych, młodzież, mówić poprawnie w trzydziestu — czterdziestu lekcjach. Metoda własna. Wszystkie wyższe francuskie egzaminy. Widzieć 10—11 rano 5—7 wieczorem prócz świąt. Łukiszki. Pańska 19. 2230

Kupno Sprzedaż

SER litewski kilo od 1 złotego poleca ZWIEDRYŃSKI, Wileńska 36 tel. 1224.

Nie warto. Państwo Ciumcialscy siedzą w kinie. W pewnej chwili pani Ciumcialska skarży się mężowi:

— Ten pan, co obok mnie siedzi ciągle szczypie mnie w kolano. Przesiądźmy się.

— Nie warto! — odpowiada mąż. — Jak tylko zrobi się widno, to on ciebie zobaczy i pójdzie sobie.

RÓŻNE

PLACU małego (40—50 sążni) w śródmieściu poszukuję. Może być w głębi podwórza. Zgłosz. Zawalna 6—10, Kraszkowski. —2

SŁUŻĄCA POTRZEBNA młoda do wszystkiego, umiejąca gotować, ze świadectwami zaraz. Wileńska 32 m. 2. —1

ABSOLWENTKA szkoły zawodowo-przemysłowej, z dodatniemi świadectwami, poszukuje jakiejkolwiek pracy, jako ekspedjentka, bona względnie do wszystkiego. Przyjmę kondycję na wieś. N. Świecka 7-a—1 albo w Admin. „Dzien. Wil." dla H. P.

Potrzebna młoda sympatycznej prezencji rutynowana kasjerka do restauracji, z kaucją, obeznana z rachunkowością i maszyną do pisania, posiadająca poważne referencje. Podanie z życiorysem składać w biurze Hotelu Europejskiego 2231

Starsza osoba poszukuje posady gospodyni na probostwo. Umie dobrze gotować i zna się na gospodarstwie wiejskiem. Ofiarna 2 m. 7.

MATKA-WDOWA, biedna, zwraca się do serc dobrych z prośbą o dopomożenie jej w nauce syna, ucznia 5-go oddziału Szk. Powszechnej. Chłopak uczy się b. dobrze, lecz niema książek i ubrania. Łaskawe ofiary składać do Adm. „Dzien. Wil." dla Z. K. Adres tamże. —2

KOBIETA bezwzględnie uczciwa, łagodnego charakteru, średnich lat, umie dobrze gotować, czysta, posiada świadectwa, poszukuje pracy na przychodzącą za skromnem wynagrodzeniem. Ul. Jerozolimska Nr. 34, T. Bożyczkowa. gr.—4

Siostra - pielęgniarka z długoletnią praktyką szpitalną (zastrzyki i wszelkie zabiegi oraz pielęgnacja ciężko chorych) poszukuje pracy. Posiada świadectwa i liczne rekomendacje. Zgadza się na wyjazd. Antokolska 55—8, Gumowska. —2

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO WILNO MOSTOWA 1. TELEFON 12-44. WYKONUJE wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, nekrologi, programy, afisze i ulotki CENY NISKIE

4)

Przygoda w Annamie

(Przekład M. D.)

Hotel w Dalat jest bardzo wytworny, doskonała kuchnia, truskawki w zimie, ogromne jezioro pod oknami. W każdą sobotę kino. W czasie, gdy myśliwy zajęty jest tennisem lub udaje się na piknik nad brzegami Kawili, urzędnicy hotelowi, krajowcy, których obowiązkiem jest zwabiać podróżnych, porzucają pod drzewami zabitego bawołu i chodzą codzień rano i wieczorem patrzeć, czy nie przyszedł tygrys. Kiedy upewnią się co do pory jego przebywania — gdyż zwierz ten jest pedantem jak kot — wówczas uprzedzają:

— Pan, to na dzisiaj —

Unosząc jako talizmen spojrzenia pełne podziwu pięknych kobiet: „Tylko proszę mi niczego nie życzyć" — rzuca myśliwy i wsiada do samochodu.

Niezbyt daleko od tego miejsca wysiada podejdzie ze trzysta kroków lasem, gdzie zatrzymują go przed zasłoną z zieleni o jakie dwa dzieścia metrów od padliny.

— Widzi pan, on tędy przychodzi.....

Mówią głosem stłumionym i pokazują przejście między dwoma krzakami. Psujący się bawół wydziela okropną woń i to jest rzecz najniebezpieczniejsza w całej wyprawie. A teteraz cisza. Ciemną puszczę, z nadejściem nocy, ożywiają jakieś dziwne szmery: chrzęsty w krzakach, ostre krzyki na gałęziach. Wydaje się chwilami że widać błyszczące ślepia. A może to robaczki świętojańskie? Mniejsza o to. Nie strzelać... Czekać...

Wkrótce jest się otoczonym chmarą komarów, które kłują w twarz, w nogi, w ręce, przez ubranie, wszędzie. Człowiek się drapie, trzęsie głową, rozdusza ich całe masy na ubraniu, a jeśli, chcąc zabić którego, wymierzy sobie w twarz zbyt głośny policzek, główny strzelec zniecierpliwiony, klepie go po ramieni:

— No, no żadnego hałasu. Czy to na komara, czy na tygrysa przyszedł pan zapolować?

Przeklęte owady wsuwają się za kołnierz, przenikają przez dziurki sznurowanych trzewików, nie dają ani chwili spokoju. One to są bohaterskie rzeczywiście. To są, według mego zdania, najodważniejsze stworzenia na świecie. Bez szponów, bez pazurów, bez skorupy, ginące od jednego przytknięcia, nie porzucają nigdy swej ofiary nie cofają się przed walką. Gdyby tygrys obdarzony był okrucieństwem komara, nikt nie śmiałby go zaczepiać. Często, jak widać, odwaga bywa cnotą słabych...

Czasu ma się dość do rozmyślenia o tem i o wielu innych rzeczach. Ale nagle dostaje się ostrzeżenie, bez żadnego ruchu, tylko uściskiem ręki. Uwaga...

Nic nie widać, ale wpatrujemy się z wytężeniem. Serce bije, mimo wszystko, trochę szybciej. Czatuje się z miną pewną i z bronią w pogotowiu. Nagle krzak się porusza i ukazuje się.....

To on..... Wychodzi z pośród gałęzi bez szmeru.. Jakiez to wielkie.... Kurek już odwiedziony. Tygrys zbliża się powoli, giętki. Jest na wprost:

— Ognia!

Huknęły dwa wystrzały. Błysnęły dwa ognie. Dwa uderzenia kolbą w ramię: Już skończone.

Tygrys leży rozciągnięty na brzegu polanki. Teraz już nie wydaje się taki wielki z wyciągniętemi długiemi łapami.

A jeśli zdążył dać wspaniałego susa i zniknąć w krzakach? Wtedy nie trzeba próbować go znaleść, można życiem to przypłacić.

Na drugi dzień już tygrys obdarty jest ze skóry jak królik i myśliwy zabiera ją tryumfalnie odpowiednio posoloną, niebardzo wiedząc, co z tem będzie robić. W Sajgonie nikt tego podziwiać nie będzie bo to jest rzecz zwykła, a w Paryżu nikt temu nie uwierzy. Ale w każdym razie będzie to już taki pan, który polował na tygrysy....

Są naturalnie bardziej niebezpieczne rodzaje polowania: długie czaty w puszczy, tropienie całymi dniami bawołów w dolinie rzeki Lanji, słoni, których stado pędzi na myśliwego. Znałem tam dzielnych ludzi, którzy niejeden raz dla przyjemności zaglądali śmierci w oczy. Na drodze do Fau-Tiet stoi krzyż w miejscu, gdzie pewien sędzia najwyższy został napadnięty i rozdarty przez tygrysy, gdy wieczorem powracał konno. Gdzieindziej znów pewien oficer, gdy pantera skoczyła na kark jego konia, schwycił ją za gardło i zdołał udusić, ale przedtem zwierz rozerwał mu śmiertelnie brzuch, a zbiegany koń pomnął w las.

Innym razem ranny tygrys jednym susem przeskoczył przez siedmiu myśliwych i pokaleczył wszystkich tem samem uderzeniem łapy. Możnaby zebrać setkę takich krwawych opowieści. Ale czy to przez zemstę za obawę, jaką tygrys ich napawa, wszyscy — Annamici i Francuzi lubią raczej kpić z „Jasnego Pana", jak go nazywają na południu: „Brzuch ma w pasy, bo mu przypalili, szerść słomą" — powiedzą wam drwiąco „mhakc". A koloniści zanadto sprytni, żeby opowiadać o nocach spędzanych na czatach, co nie zachwyca nikogo, chętniej opowiedzą przygodę pewnego płatnika kochinchińskiego, który polował w nocy, zobaczył nagle między bambusami jakieś ślepia, które go tropiły, zmierzył się, wystrzelił dwa razy... i trafił w przód swego samochodu, akurat między dwiema latarniami, których przyćmione światło wziął za ślepia tygrysa.

(C. d. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie.